

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

==== wychodzi raz w miesiącu w objętości 1—1½ arkusza druku. ====

Adres: Redakcja i admin. „Kroniki farmaceutycznej“ — Kraków, skrytka pocztowa 152.

Redakcja rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znaczku pocztowego.

CENY OGŁOSZEŃ:

Na okładce:		„Nadesłane“:
Cała strona jednorazowo	10 Kor.	==== Za wiersz petitem 30 halerzy. ====
Pół strony jednorazowo	6 Kor.	Przy całorocznem ogłoszeniu 10%, przy
Jedna czwarta strony jednorazowo	4 Kor.	kwartalnym 5% opustu.
Jedna ósma strony jednorazowo	2 Kor.	==== Dla poszukujących posad ====
Przy całorocznych zamówieniach odpowiedni opust.		słowo 5 halerzy.

Prenumerata dla nieczłonków Towarzystwa rocznie 12 kor. — Pojedynczy numer „Kroniki farm.“ 1 kor.

Wyrób krajowy polecony przez Światne Tow. lekarskie krakowskie.
Z pomiędzy dziś znanych przetworów żelazistych jest najłatwiej strawnym
i nie psującym zębów środkiem

Liquor Mangano Ferri Peptonati

wyrobu aptekarza D. Matuli w Podgórzu (Kraków).

Cena 2 K 40 h.

Polecany jako środek lekko strawny, pobudzający apetyt, w blednicy, braku krwi,
malaryi, zółtach, w kobiecych i nerwowych słabościach.

Paczka 5-kilowa z 30% rabatem.

Juliusz Fünkel

Wiedeń IX/4, Säulengasse 13 (wejście od placu Sobieskiego).

Kompletne urządzenia aptek i drogueryi. — Najtańsze źródło zakupna trwałych artykułów, jak: słoików na maści z porcelany, szkła brunatnego i steingutu, kroplomierzy wszystkich systemów, puszek blaszanych, korków, bibuły do filtrowania, woreczków papierowych, kowert, tektur, kapsulek do proszków, naczyń drzewnych na strych i do materyalni.

Dla początkujących jak najdogodniejsze warunki spłaty.

G. HELL & C^{OMP.}

OPAWA — WIEDEŃ, BIBERSTRASSE 8.

Tinctury i inne preparaty spirytusowe.

Extracta suche i gęste — Extracta płynne.

Opłatki lecznicze,

do nich aparaty wszelkich systemów. — Szczególniej polecenia godny:

Bonmarché, aparat do wszystkich wielkości
przy odbiorze opłatków gratis

Preparaty ze słodu — pierwszej jakości
specyalna marka: Maltosikat

Mydła Bergera, wyrobu G. HELL & Comp.
uważać na naśladownictwa!

Opatrunki we wszelkich opakowaniach

Proszkowanie surowców i korzeni

Pigułki, pastylki i tabletki

według własnych i nadesłanych przepisów

Pierwsza austr.-węg. fabrykacya Wazeliny
kollekcya próbek gratis

Kapsułki żelatynowe

z najrozmaitszymi lekami — kollekcya próbek gratis

Cukry farmaceutyczne

najlepszej czystości — kollekcya próbek gratis

Obce i własne **Specyfikiki**

Wyrobu własnego: **Acetopyrin, Alboferin** i kompozycye

Honthin — Tanninum albumin kerat. Pharm. Hg. III.

Petrosapol, Petrosulfol, Solvacid

Syrupus Kolae Comp. HELL

Hellsirin = Syrupus Guajacoli Comp. HELL.

≡ ≡ ≡ Zastępstwo na Galicyę: ≡ ≡ ≡

AGENCYA FARMACEUTYCZNA

ROBERT GINA ≡ Kraków, Krowoderska 13.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

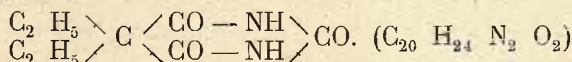
organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Nasz adres od 1 sierpnia b. r. — Unsere Adresse ab 1. August — Notre adresse du Août — Our address from the 1 of August: Kraków, skrytka pocztowa 152.

Najnowsze środki lecznicze.

Chineonal. Tą nazwą oznaczył p. E. Merck z Darmstadt, chemiczne połączenie chininy z veronalem. Połączenie zawiera 63·78% chininy i 36·22% veronalu. Ciężar drobinowy wynosi 508,32 a wzór połączenia jest następujący:



Chineonal tworzy białe, igiełkowe kryształki, które topią się przy 132°, rozpuszczają się w 500 częściach wody, 8 cz. kwasu winowego i 12 cz. chloroformu.

Wodny roztwór działa na papierek lakmusowy słabo alkalicznie. Smak chineonalu jest gorzki, przypominający smak chininy.

Wykazanie identityczności: Mieszanie 10 cm.³ zgęszczonego kwasu siarkowego (1.109—1.114) i 5 cm.³ wody kłócimy w rozdzielaczu z 0·5 chineonalu i 15 cm.³ eteru, a następnie oddzielamy roztwór wodnisty od eterycznego. 1 cm.³ płynu wodnisteo, który fluoryzuje niebiesko, rozcieńczamy 10 cm.³ wody chlorowej i amoniaku, występuje ciemno zielone zabarwienie. Roztwór eteryczny odparowujemy a pozostałość rozpuszczamy w 40 cm.³ wody, 10 cm.³ tego roztworu po dodaniu 2—3 kropel kwasu azotowego (1, 149—1, 152) i kilka kropli odczynnika Milona wydziela białą osad galaretowatą, który rozpuszcza się w nadmiarze odczynnika.

Badanie czystości: Roztwór 1 gr. chineonalu w 25 cm.³ kwasu azotowego (1,149—1,152) i 25 cm.³ wody nie powinien zmieniać się ani po dodaniu azotanu srebra, ani też roztworu azotanu barowego.

0,1 gr. chineonalu ma się rozpuścić w 1 cm.³ stężonego kwasu siarkowego (1,836—1,841) najwyżej z jasno żółtem zabarwieniem.

1 gr. chineonalu nie powinien po spalaniu pozostawiać więcej jak 0,005 gr. pozostałości.

Oznaczanie zawartości chininy i veronalu. Roztwór 0,5 g. chineonalu w 30 cm.³ eteru wytrząsa się z 5 cm.³ ługu sodowego (1,168—1,172). Roztwór eteryczny oddziela się od wodnego a ten ostatni wytrząsa raz jeszcze z eterem. Wyciągi eteryczne zlewamy razem i odparowujemy.

Pozostałość rozpuszczamy w alkoholu i miareczkujemy $10/n$ HCl, a jako wskaźnika użyjemy lakmoidu. 1 cm.³ $10/n$ HCl—0 03242 gr. chininy. Ilość veronalu oznaczamy z alkalicznego wodnego płynu, do którego dolewamy kwasu siarkowego, aż do kwaśnej reakcji i wytrząsamy go trzechkrotnie z eterem. Wyciągi eteryczne odparujemy w odważonej kolbce, a pozostałość po wysuszeniu przy 100°, ważymy.

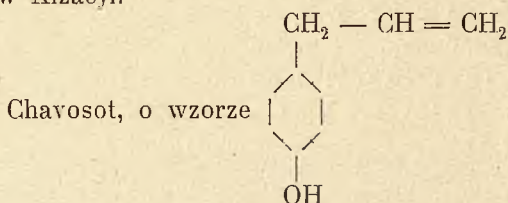
Działanie: Chineonal nie uszkadza błon śluzowych żołądka, czy odbyticy, wogóle organizm lepiej go znosi, niż samą chininę. Może być podawany przez dłuższy czas bez najmniejszych wpływów szkodliwych. Nawet przy większych dawkach nie występują uboczne szkodliwe działania chininy lub są znacznie złagodzone.

Używa się chineonalu w wypadkach febry, influenzy, tyfusu a także jako środka ogólnie uspakajającego nerwy. Można stosować go również w neuralgii i w chorobie morskiej.

Dawkowanie: Najlepiej zażywać chineonal w południe lub wieczorem w dawce jednorazowej 0 6 gr., którą to dawkę można częściej podawać. Dzieci mogą zażywać 0 2 gr. dziennie. Z powodu gorzkiego smaku najlepiej podawać chineonal w opłatkach, albo w formie tabletek, które zawierają przeznaczone dla starszych 0 3 gr. a dla dzieci i kobiet słodzone cukrem 0 2 gr. chineonalu.

(*Pharmazeutische Post* 1912—68).

Chavosot. „Pod nazwą „Chavosot“ został wprowadzony na rynek handlowy paraallylofenol, zalecany jako środek bakteryobójczy w praktyce dentystrycznej. Produkuje chavosot chemiczna fabryka Thann i Mülhausen, w Thann w Alzacyi.



jest w temperaturze zwykłej aromatycznym płynem, łamiącym światło, zastygającym w temperaturze 15,1° na masę krystaliczną, która na nowo staje się płynem w temperaturze 15,8. Wrze płyn ten w temperaturze 229° pod zwykłym ciśnieniem.

Z roztworem chlorku żelazowego daje alkoholowo-wodny roztwór chavosotu oliwkowo-zielone zabarwienie, w wodnym zaś roztworze otrzymujemy zabarwienie jasno-fioletowe.

Podczas metylowania chavosotu powstaje przyjemny zapach estragolu, z którego też otrzymuje się chavosot, drogą odszczepienia grupy metylowej.

Pomimo swych silnych bakteryobójczych własności (podobno działa on 5 razy silniej niż fenol), nie żre on zbyt głęboko. Chavosot należy chronić przed wpływem światła.

Codeonal. Firma Knoll i S-ka w Ludwigshafen wprowadziła pod nazwą Codeonal, nowy środek nasenny, który jest mieszaniną 11,8% Codeinum diaethylbarbituricum i 88,2% Natrium diaethylbarbituricum.

Dwuetylobarbituran kodeiny jest nowym związkiem chemicznym, otrzymanym drogą działania kwasu dwuetylobarbiturowego (weronalu) lub jego soli na odpowiedni roztwór kodeiny, w ilościach cząsteczkowych.

W myśl brzmienia patentu (pat. niem. 239 313), należy naprzykład 47,5 g kodeiny i 27,6 g weronalu rozpuścić w 200 cm³ ciepłej wody; do której dodano 50 cm³ alkoholu; po ostudzeniu (wskazanem jest częste mieszanie), lub po dodaniu kilku gotowych kryształków, wydziela się pod postacią kryształków około 68 g nowej substancji. Zamiast powyższej metody można te same ilości kodeiny i weronalu rozetrzeć w obecności 100 cm³ wody; lub też zmieszać należy wodne roztwory 37 g chlorowodoru kodeiny i 21 g Natrium diaethylbarbituricum. W jednym i drugim przypadku wykrysztalizowuje nowe połączenie.

Codeonal jest białym bezwonny proszkiem, rozpuszczalnym w 30 cz. wody i w alkoholu; smak posiada słabo aromatyczny, chwilami gorzkawy.

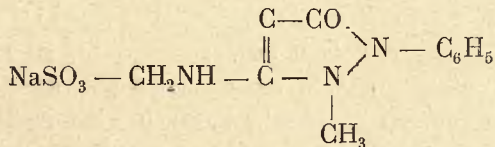
Codeonal znajduje się w handlu pod postacią proszku i ocukrzonych tabletek; zażywa się w proszku 0,3 — 0,4 g lub pod postacią tabletek (każda tabletką zawiera 0,17 Codeonalu = 0,02 g Codein. diaethylbarbituricum + 0,15 g Natr. diaethylbarbituricum).

Kalmopyrin. Sól wapniową kwasu acetylosalicylowego wprowadziła na rynek handlowy pod nazwą „Kalmopyrin“, fabryka chemiczna Gedeon Richter w Budapeszcie.

Kalmopyryna jest białym proszkiem, łatwo rozpuszczalnym w wodzie, nie hygroskopijnym. Smak posiada słabo gorzki, niemal niedostrzegalny w rozcieńczonym roztworze wodnym. Wodny roztwór posiada słabo kwaśny odczyn. Kalmopyryna nie rozpuszcza się w alkoholu, eterze i innych organicznych rozpuszczalnikach.

Stosuje się, jako Antipyreticum, Antirheumaticum, zamiast kwasu acetylosalicylowego (aspiryny). Dawka 0,5—1,5 g trzy do 4 razy dziennie; dzieci 3 razy dziennie po 0,5 g.

Melubrin. Nowy ten środek przeciwgorączkowy o wzorze;



jest więc fenyldwumetylopyrazolono-amidometanosulfonianem sodowym.

Otrzymuje się melubrynę (producenci — Meister., Lucius i Brüning w Hoechst), drogą działania roztworu formaldehydodwusiarczynu na amidoantypirynę (pyramidon), i drogą kilkakrotnego przekrysztalizowania otrzymanego w ten sposób produktu.

Melubryna jest białym krystalicznym proszkiem, bardzo łatwo rozpuszczalnym w wodzie, trudno bardzo rozpuszczalnym w alkoholu. W pozostałych rozpuszczalnikach jest ona praktycznie nierozpuszczalną.

Melubryna zalecana jest jako Antipyreticum, oraz jako Antineuralgicum. Stosuje się dawki po 0,5—1 g, które można doprowadzić w ciągu doby do 8 g.

Ponieważ wodnych roztworów nie można przechowywać bez obawy rozkładu, zaleca się więc nie stosować melubryny pod postacią mikstury lecz proszku, pigułek lub tabletek.

Chronić ją należy od wpływu światła.

Badać należy melubrynę na obecność metalów ciężkich, arsenu i na skład właściwy. W tym celu 10%-y roztwór melubryny winien posiadać odczyn obojętny i nie powinien ulegać zmianie pod wpływem siarkowodoru lub amoniaku.

Po spopieleniu (stopniowo ją umieszczają w rozgrzanym tygielku porcelanowym) mieszaniny 0,5 g melubryny i 4 g azotynu sodowego (Nat. nitrosu), i po dodaniu do stopu 4 cm³ kwasu siarkowego i po ostrożnem nagrzewaniu, póki nie poczną wydzielać się białe pary — nie powinna ta, na ciepło roztarta masa, przyjąć od roztworu chlorku cynawego (Stannum chloratum oxydulatum), po ostudzeniu, po upływie godziny, ciemniejszego zabarwienia.

0,5 g melubryny zwilżone kilkoma kroplami kwasu siarkowego i spopielone, winny pozostawiać w popiele 0,1080—0,1125 g siarczanu sodu, co odpowiada 6,99 — 7,28% Na. (Wiadom. farm. nr. 22).

Konkurs dla aspirantów farmacyi.

Do naszej redakcyi, jako inicjatorcei tej sprawy, nadesłał p. Alfred Stepek, właściciel apteki w Andrychowcie następującej treści pismo: „Wyczytawszy w zeszycie lipcowym Kroniki farm. notatkę o ogłoszonym przez Warszawskie Tow. farm. konkursie dla aspirantów farm., chciałbym czując potrzebę pobudzenia młodszych kolegów do pracy, ogłosić podobny konkurs dla aspirantów farm. przy pomocy Szan. Redakcyi „Kron. farm.“ Na nagrody przeznaczam kwotę 100 K, a bliższe szczegóły warunków wspólnie ułożymy. W oczekiwaniu i t. d.“

Mg. Alfred Stepek, znany w kołach naszego zawodu, jako jeden z najwzorowszych aptekarzy, należy do tych, może nie wielu, którzy uznają konieczność rozszerzenia szczerpłego horyzontu naszych wiadomości, a nie dość na tem, że uznają, lecz nie skąpią nakładów na wszelkie wznioslejsze cele. Czyż można nazwać wzorowymi członkami naszego zawodu tych, którzy starają się jak największe z niego wyciągnąć korzyści, a o jego rozwój i przyszłość nie dbają wcale. Niestety z ręką na sercu przyznać musimy że jest nas takich wielu i jak długo nie nabierzemy przekonania, że nawet do pewnego stopnia jesteśmy zobowiązani dla swej najbliższej społeczności coś zdziałać, tak długo nie możemy mówić o postępie, o uznaniu i szanowaniu naszego zawodu.

Chcąc wznieść gmach silny już od samych fundamentów, należało wśród naszej młodzieży z którą właśnie wzrasta nasza przyszłość, obudzić zainteresowanie się przedmiotem, rozniecić życie i zapał do pracy. By w tym kie-

runku cośkolwiek zainicyować, zrobiliśmy to, co było w naszej mocy t. j. pospieszyliśmy ochotnie, by przynajmniej zaświecić przykładem godnym naśladowania, oczywiście w nadziei, że ten promyk szlachetnego uczynku i wśród naszych nie przebłyśnie bez echa. I rzeczywiście nie zawiedliśmy się w oczekiwaniach, gdyż dzięki ofiarności p. aptekarza Alfreda Stepka, po ułożeniu prac i bliższych warunków oraz po zaproszeniu sądu konkursowego będziemy mogli i u nas ogłosić z przyszłym rokiem konkurs prac dla aspirantów farmacyi w II. i III. roku praktyki.

Zachęceni powyższym zaiste pięknym przykładem, a ufni w zrozumienie i życzliwość członków naszego zawodu podajemy niniejszem projekt utworzenia funduszu pomocy naukowej dla magistrów farmacyi, mających zamiar kształcić się lub specjalizować, lub też w tym celu wyjechać za granicę na krótszy lub dłuższy pobyt. Projekt ten należycie wyrozumiany zainteresuje z pewnością ogół panów aptekarzy i ich współpracowników którzy, stosownie do ich możliwości, nie odmówią swego udziału w utworzeniu powyższego funduszu.

Kobiety w aptekach.

Sprawa ta interesuje dzisiaj prawdopodobnie ogół naszych czytelników i to od tego czasu, kiedy kobietom farmaceutkom odmówiono udziału w projektowanej galicyjskiej Kasie płac, względnie po długich pertraktacjach przyznano im płace niższe, uznając pracę kobiet w aptekach za mniej produktywną, niż praca mężczyzn. Zdawało się wówczas, że to jest jakiś lokalny prąd, nigdzie zresztą nie występujący na jaw.

Tymczasem okazuje się (Farmacya 1912, 14) że podobnie zapatrują się na tę sprawę niektórzy nasi sąsiedzi, a nawet uderza niezwykła analogia stosunków dotyczących kwestyi pracy kobiet w aptekach Królestwa a Galicyi. Słowem zdaje się, że jest wszędzie pewien odłam aptekarzy, a nawet i współpracowników, nieprzychylnych stanowisku kobiet w aptekach. Rozchodziłoby się tylko o to, czy podobne stanowisko jest słuszne i ma za sobą niezbite argumenta, czy też może nie ma najmniejszej racyi bytu.

Sam fakt, że w naszym zawodzie są już kobiety, zdaje się nikogo dzisiaj nie dziwi. Stosunki już tak się ułożyły, że w codziennej walce o byt musiała i kobieta stanąć w jednym szeregu z mężczyzną. Dlatego nie można tu mówić o jakiejś naprawdę tendencyjnej rywalizacji, zdążającej do wyparcia mężczyzny z pewnych pól jego zarobkowania. Konieczność zwykle zmusza do pracy. Jeżeli zaś w niejednym już zawodzie okazała się kobieta użyteczną dla czego nasz zawód miałby być znowu wyjątkowym, nienadającym się dla kobiet.

Cóżby wreszcie uposiedzało kobietę do tego stopnia, iżby nie mogła na naszym polu pracować? Nie tutaj należałoby szukać przyczyn tego uprzedzenia. Bezspornie wchodzi tu w grę przestarzałe poglądy i znowu nie ma się tak dalece czemu dziwić, bo nie tylko w naszym zawodzie, ale i w wielu innych spotyka się jednostki, które nie mogą jeszcze w żaden sposób przekonać się do zdążającego w tym kierunku postępu kobiet. Ale szczególnie w naszym zawodzie pomimo wszystko przyznać trzeba, że ten niechętny stosunek aptekarzy i współpracowników do kobiet farmaceutek pochodzi poniekąd z winy samych kobiet. Oczywiście po-

staram się podać motywa, które skłoniły mnie zresztą zwolennika postępu, do wypowiedzenia powyższego zdania. Główny zarzut jakimby zrobił naszym koleżankom to ten, że nie umieją się same cenić. Czyż im to nie ubliża, że starają się zająć posady na jakichś wyjątkowych warunkach. Uchylają się od dyżurów nocnych, wymawiają od mniej wygodnych robót. Słowem tem jakimś wyjątkowem stanowiskiem zrażają sobie nie tylko współpracujących kolegów, ale przez to, jak się okazuje i w oczach właścicieli aptek wiele tracą. Że naprawdę nie umieją się same cenić, dowodzi tego także u nich poczucie pewnej niższości w stosunku do mężczyzn, które ujawnia się w tem, że przyjmują posady zwykle na gorszych warunkach. A jest to także z ich strony krokiem lekceważącym do pewnego stopnia solidarność koleżeńską. Chcąc więc stanąć rzeczywiście na równi z kolegami muszą postarać się o więcej nieco energii i samodzielności i wyrobić w sobie, co w pracy zawodowej jest niezbędne, nieco więcej poczucia solidarności. Przez to zyskają sobie nie tylko uznanie współpracujących kolegów, ale i właścicieli aptek zawrócą z drogi przesady i przekonają, że i one mogą podołać ich wymaganiom. Nie sądzę by dla ogółu koleżanek było to rzeczą tak trudną, kiedy słyszy się już o koleżankach które pracują na prowincyi i cieszą się nie tylko zaufaniem publiczności, ale i uznaniem swego zwierzchnika. A jeszcze jeden przykład już nie z naszych Galicyjskich stosunków zaczerpnięty, ale z dalsza, wykazujący że i kobiety mogą zdobyć potrzebne w naszym zawodzie kwalifikacje n. p. w Petersburgu w śródmieściu prowadzi nasza rodaczka p. A. Leśniewska aptekę, która zatrudnia wyłącznie kobiety. W wielu zaś innych miastach nieraz prócz właściciela cały personal stanowią kobiety. A jeszcze nasuwa się jedna uwaga.

Gdyby n. p. kobiety pozbyły się wszystkiego co obniża poziom ich zdolności na polu pracy zawodowej i gdyby rzeczywiście stanęły na równi z mężczyzną, czy wówczas nie byłoby narażone na pewien uszczerbek stanowisko mężczyzny w aptece. Z pewnością nie. Mogłoby się to tylko przyczynić do ogólnego podniesienia naszego zawodu, gdyż ambitne jednostki dążyłyby ciągle naprzód, a nie zaniebdywałyby się w pracy, by nie pozostać w tyle. A podobny prąd o ile by się pojawił, byłby w naszych ospałych stosunkach bardzo pożądany. h.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1912 r.

Z dniem 31 lipca 1912 r. Kasa liczy członków zwyczajnych	132
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	66
Razem	198

Ubyli członkowie zwyczajni: Mr. Eliaz Kohn, Łańcut; Mr. Stanisław Pietraszek, Dąbrowa; Mr. Rudolf Białoruski, Sanok.

Przybyli członkowie zwyczajni: Mr. Rudolf Białoruski, Lwów; Mr. Franciszek Bytomski, Krynica; Mr. Stanisław Pietraszek, Szezucin; Mr. Rubin Goldman, Łańcut; Mr. Natan Mond, Sambor; Mr. Ludwik Pieguszewski, Kraków-Zwierzyniec; Mr. Marya Walerya, Tlappa, Żabie; Mr. Edmund Dunkelblau, Zakopane; Ass. Włodzimierz Kubrakiewicz, Sanok; Ass. Karol Zaufal, Rzeszów; Asp. Zenon Cichoń, Żabno; Asp. Stanisław Kania, Zakopane; Asp. Stanisław Mazanek, Kraków.

Przybyli członkowie nadzwyczaj.: Mr. Jan Gwalbert Tlappa apt. Żabie; Mr. Władysław Płaszyński apt. Szczucin.

D o c h ó d :

Wkładki członków zwyczajnych	142 K 66 h
„ „ nadzwyczajnych	71 „ 34 „
Razem	214 K — h

R o z c h ó d :

Rachmistrz	50 K -- h
Manipulacya P. K. O.	2 „ 55 „
Marki	6 „ 10 „
Razem	58 K 65 h

Chory: Mr. Teodor Gerzabek, Kraków.

Mr. Adam Lindner
rachmistrz.

Mr. Hugo Muthsam
prezes.

Z piśmiennictwa.

Wacław Grochowski. Sterylizacya — Warszawa 1912 (nakładem Tow. Wz. Pom. „Farmacya“ cena 30 kop.).

Powyższą pracę ogłosił autor w zeszłym roku w piśmie warszawskim „Farmacya“. Nawiasem tylko dodam, iż pod tym względem pisma zawodowe Królestwa Pol. są w szczęśliwszym położeniu, niż pisma Galicyjskie. Nie tylko nie mamy tylu autorów, ilu ma Królestwo, ale w dodatku o ile który z naszych autorów coś napisze lub wynalezie, to zwykle nie ogłasza tego w polskich pismach zawodowych, które muszą dopiero informować swych czytelników przy pomocy pism wiedeńskich.

Widocznie żądza rozgłosu bierze górę nad wznioślejszem uczuciem, jakim jest chęć przysłużenia się swojej społeczności zawodowej.

To tylko tak nawiasem wspomniałem, a wracam, do pracy p. Grochowskiego.

Rozpoczynając od metod sterylizacyi i przedstawivszy czytelnikowi wpływ, jaki wywiera podniesiona temperatura na drobnoustroje, przechodzi autor do opisu przyrządów służących do wyjąławiania, ilustrując ich opis najnowszymi modelami. Następnie przechodzi autor szczegółowo wyjąławianie naczyń i przyrządów, wyjąławianie środków opatrunkowych, srebrnych części środków opatrunkowych, jedwabiu, katgut, wyjąławianie „vehicula“, wreszcie różnych leków i płynów do wstrzykiwań podskórnych. Autor kończy swą cenną pracę uwagami jak badać opatrunki i leki w kierunku ich jałowości, oraz jak najpraktyczniej wyjąławiać środki używane do wstrzykiwań podskórnych. Wyjąławianie, którego ważność przy zabiegach leczniczych nie ulega już dzisiaj chyba wątpliwości, jest jeszcze w aptekach po macoszemu traktowane. A kto wie czy właśnie jedną z głównych tego przyczyn nie będzie

brak odpowiedniego przygotowania, brak podręczników w ogóle lektury uświadamiającej personal apteczny o ważności wyjaławiania i podającej najprostsze, a wystarczające metody sterylizacji.

Broszura p. W. Grochowskiego z której dochód przeznaczył autor na fundusz konkursowy Tow. farm. „Farmacya“ powinna zainteresować i naszych Kolegów, tem bardziej że niska cena nie utrudnia jej nabycia. By dać naszym czytelnikom wzór, w jaki sposób autor pisze, a zarazem, by obudzić zainteresowanie się poruszonym tematem przytoczę wstęp niniejszej pracy, który jest historią rozwoju „wyjaławiania“.

„W powietrzu, wodzie, ziemi znajduje się mnóstwo drobnych żyjątek. Skąd się one biorą, w jakich warunkach żyją i jak rozmnażają się? — zajmowało to bardzo wielu badaczy, ponieważ żyjątkom tym przypisywano bardzo wielkie znaczenie w dziele zniszczenia, jakie obecność niektórych z nich powoduje i oddawna starano się je zwalczać.

Pierwszym, który światu obwieścił (1671 r.) o istnieniu tych żyjątek był uczony Jezuita Atanazy Kircher — twierdził on, iż za pomocą jego mikroskopu (a raczej dwuwypukłej soczewki, powiększającej trzydzieści kilka razy) można się przekonać o istnieniu tych żyjątek, które w wielkich masach zamieszkują przeważnie materje gnijące. Człowiekiem, który po raz pierwszy istotnie widział bakterye był Leeuwenhock, był on wtedy terminatorem w składzie płótna w Amsterdamie. W r. 1675 w wodzie deszczowej znalazł on z pomocą wynalezionego przez siebie mikroskopu drobne żyjątka, które znajdował też i w innych środowiskach; w r. 1683 widział bakterye w cząstce miazgi zdjętej ze swego zęba.

Między innymi, którzy stwierdzili spostrzeżenia Leeuwenhocka co do istnienia bakteryi, Antoni Plenciz lekarz wiedeński (1762 r.) dodał jeszcze wniosek: „każde ciało zaczyna gnić wtedy, gdy drobne żyjątka zaczynają w niem żyć, rozmnażać się i rozwijać“.

Po odkryciu Leeuwenhocka powstały różne poglądy i wytworzyły się różne teorye co do istnienia i pochodzenia tych żyjątek, które obecnie nazywamy bakteryami. Teorye te starały się często jedna drugą obalić.

Hartsoeker (1694 r.), Joblot (1734 r.) twierdzili, że bakterye, znajdujące się w niezliczonej ilości w powietrzu, spadają na rośliny i stąd przechodzą do otrzymanych z tych roślin wyciągów wodnych.

Needham (1747 r.) twierdzi, że powstanie bakteryi zależy od szczególnej siły wegetacyjnej roślin.

Przeciwko tym poglądom wystąpili Bonnet przyrodnik z Genewy (1762 r.) i ksiądz Spallanzani (1769 r.).

Spallanzani wystąpił przeciwko tej teorii samorodztwa na zasadzie swych doświadczeń, w tym celu poddawał on gotowaniu w ciągu godziny kolbki napełnionej wyciągami roślinnymi i zwierzęcymi dokładnie zapieczętowane; badając je po kilku dniach i nawet miesiącach w żadnej nie mógł znaleźć śladu życia. Opierając się na tych doświadczeniach i wielu innych — stwierdził on, że samorodzenie się materyi żywej niema miejsca, lecz zależy od powietrza i zarodników w niem zawartych.

Zwolennicy jednej i drugiej teorii przy badaniach swych stosowali podwyższoną temperaturę. Już w r. 1754 (Backer) zauważono, że dostatecznem jest przykryć powierzchnię gotujących się płynów, aby zachować ich jałowość. Praca nad tem posuwała się coraz więcej naprzód, interesowało się nią wielu uczonych—lecz dopiero druga połowa XIX-go stulecia jest epoką racjonalnej pracy w tym kierunku.

Jako twórcę tego uważać trzeba Ludwika Pasteur'a chemika francuskiego. Zajmując się badaniem nad przyczyną fermentacji i gnicia doszedł on do wniosku, że sprawy te uwarunkowane są obecnością pewnych określonych bakterii i dowiódł, że przy ich nieobecności procesy fermentacji i gnicia są niemożliwe.

Badania jego i tą sprawą zainteresowanych wykazały, że bakterie znajdują się wszędzie: w wodzie, w powietrzu, w ziemi, a szczególnie w kurzu i w pyłe, między niemi znajduje się sporo wywołujących cały szereg chorób (karbunkuł, cholera, dyfteryt, tyfus...).

Z interesujących się tą sprawą należy wymienić też i aptekarza Lemairea, który doszedł do wniosków zgodnych z Pasteur'em pracując nad smołą gazową i jej produktem kwasem karbolowym; doszedł on do wniosku, że materje te powstrzymują życie drobnoustrojów.

Opierając się na tych badaniach zaczęto myśleć o sposobach leczenia ran w czasie operacji.

Pierwszym, który wpadł na tą myśl był Józef Lister, chirurg angielski. W r. 1865 w starym i będącym w najgorszych warunkach higienicznych szpitalu w Glasgowie zastosował on po raz pierwszy kwas karbolowy przy leczeniu otwartego złamania kości i pierwszy wprowadził opatrunki przeciwważakazne.

Prace o tym doniosłym fakcie, zawdzięczając walce z zacofaniem i rutyną pojawiły się dopiero w dwa lata później t. j. w r. 1867.

Pomimo różnych przeszkód metoda ta, nosząca nazwę antyseptycznej lub antyseptyki, wywalczyła sobie pierwszorzędnę znaczenie w całym świecie lekarskim. Wtedy też zwrócono większą uwagę na różne instrumenty oraz narzędzia pomocnicze przy operacjach — wygotowano je w ukropie, a następnie zanurzano w roztworze fenolu.

Metoda ta stanowiła wielki postęp w lecznictwie, ale w miarę rozszerzenia się zakresu wiadomości z bakterjologii musiała prędko uleść pewnym zmianom i w końcu ustąpić miejsca nowszej, więcej udoskonalonej, lecz opierającej się na tej samej zasadzie — metodzie aseptycznej.

Metoda ta nie posługuje się żadnymi środkami lekarskimi, a polega jedynie na zachowaniu idealnej czystości t. j. nieobecności wszelkich zarazków. W tym celu różne leki, opatrunki, instrumenty, naczynia do przechowywania leków zaczęto poddawać pewnym procedurom, mającym na celu dokładne pozabawienie ich bakteryj. Procedury te noszą nazwę wyjąławiania lub sterylizacji.

Zaczęła się ona bardzo prędko rozwijać i zyskiwać coraz więcej zwolenników — znalazła ona też zastosowanie i w aptekach. Zaczęto wtedy coraz częściej wyjąławiać różne leki szczególnie pozostające w aptekach przez czas dłuższy, a także i naczynia służące do ich przechowywania.

Zapotrzebowanie różnych leków i opatrunków jałowych zaczęło się stopniowo zwiększać i zakres sterylizacji stawał się z każdym dniem coraz obszerniejszym — obecnie doszło do tego, że mamy z nią do czynienia codziennie.

Z praktyki farmaceutycznej.

Przyrząd do wywiązywania gazów. Musimy zapoznać naszych czytelników z przyrządem, bardzo praktycznym, a tak prostej konstrukcji, że nie wymaga ani specjalnych zdolności ani wielkiego nakładu. Chociaż rzadko się zdarza, ale ostatecznie może zająć potrzeba najczęściej dla celów analitycznych, wytwarzania w aptece jednego z gazów: H_2 , S, Cl, H, SO_2 , CO_2 . Nie w każdym laboratorium aptecznym jest przyrząd Kippa. W większych miastach radzą sobie w ten sposób, że posyłają do zakładu chemicznego n. p. po H_2 , S, a wiadomą jest rzeczą jak łatwo gaz ten wietrzeje, podczas gdy bardzo łatwo, można samemu sobie w razie potrzeby gaz ten sporządzić, przy pomocy także samodzielnie skomponowanego aparatu.

Tego rodzaju przyrząd nadający się do samodzielnego skonstruowania, opisuje Dr. Serger (*Pharmazeutische Zeitung* 1911—807). Koszta potrzebnego materiału są tak małe, że każdy może odważyć się i łatwo przyrząd powołać do życia.

Najprostszy skład tego aparatu przedstawia się w następujący sposób.

Wyobraźmy sobie słoć litrowy, z szerokim otworem, zatkanym szczelnym korkiem. Przez ten korek przechodzi otwarty prosty cylinder (n. p. lampowy), do wnętrza słoja, ale nie ma dotykać dna. W dolnej części cylindra należy umieścić podziurkowaną płytkę asbestową (lub wygotowany w parafinie podziurkowany korek) na którą to płytę wysypujemy materiał przeznaczony do wywiązania gazu. U góry zamykamy cylinder szczelnym korkiem gumowym, przez który przechodzi rurka z kurkiem, wyprowadzająca gaz na zewnątrz. W korku, którym zatkany jest słoć, tkwi obok cylindra i rurka z lejkiem do nalewania do słoja potrzebnego kwasu. Przyrząd bardzo prosty, złożony ze słoja i cylindra, dwóch korków i dwóch rurek funkcjonuje w ten sposób. Najpierw wysypujemy do cylindra mniej więcej do połowy niezbyt drobne (by nie zatkały otworów w korku lub siatce) kawałki siarczku żelaza (albo marmuru, albo kostkowego chlorku wapnia). Zamykamy cylinder korkiem, a równocześnie zamykamy korkiem rurkę sięgającą do cylindra. Przy pomocy lejka, o którym już wyżej wspomnieliśmy wprowadzamy do $\frac{3}{4}$ wysokości słoja odpowiedni kwas (n. p. solny) zmieszany na pół z wodą, gdy otworzymy kurek rurki, wówczas kwas napływa do cylindra działa na umieszczony w cylindrze materiał i wywiązuje odpowiedni gaz, który uprowadzamy wspomnianą rurką. Gdy już zbierzemy dostateczną ilość gazu, zamykamy kurkiem rurkę, a resztki wywiązującego się gazu wypierają kwas z cylindra do słoja, więc proces wywiązywania gazu zostaje wstrzymany. Jak widać z powyższego opisu przyrząd prosty, łatwy do skonstruowania dla celów aptecznych może w zupełności wystarczyć. Dokładnie sporządzony

nie wydziela gazu na zewnątrz. Wreszcie przyrząd ten ma i tę dobrą stronę, że z łatwością można go wyczyścić podczas gdy Kipp z tego względu jest niepraktyczny.

Elastyczność przedmiotów gumowych, które przy leżeniu ssychają się i poczynają pękać, konserwuje się bardzo długo jeśli przedmioty te nacierać od czasu do czasu 3—5% zawiesiną terpineolu. Zawiesinę terpineolową robimy, rozcierając 3—5 gr. terpineolu z niewielką ilością gumy arabskiej i wody i rozcieńczając następnie wodą do 100 gr. (*Sud. Ap. Zeit.* — 2 — 1912).

Mieszaniiny z Bismuthum salicylicum. Wiadomo, iż salicylan bizmutu przy rozcieraniu w mózdzierzyku przylega mocno do ścianek mózdzierza i główki tłuczka, co przeszkadza, naturalnie, dokładnemu zmieszaniu całkowitej masy proszku. Odszkrobywanie szpadlem nie wiele pomaga, bo proszek natychmiast przylega z powrotem. Przyczyną tego zjawiska jest naelektryzowanie się ścianek mózdzierza przy tarceniu, które przyciągają wtedy cząsteczki proszku podobnie, jak potarta pałeczka laku przyciąga kawałki papieru. Toż samo zjawisko spostrzegamy przy rozcieraniu tannigenu. Przy bizmucie łatwo zaradzić złemu przez dodanie do proszku kilku kropli mocnego spirytusu, co przeszkadza naelektryzowaniu się mózdzierzyka. Do tannigenu nie można dodawać spirytusu (bo tannigen rozpuszcza się w wysoku), należy więc używać metalowego mózdzierzyka, na powierzchni którego elektryczność nie zatrzymuje się. Naturalnie metalowego mózdzierza możemy używać i przy bizmucie. (*Farmacya 1912 nr. 5*).

Konserwacya wodnego roztworu dwutlenku wodoru. Wodne roztwory dwutlenku wodoru rozkładają się szybko. Dodanie kwasów mineralnych, lub organicznych powstrzymuje wprawdzie częściowo ten rozkład, lecz czyni wodę utlenioną niezdatną do użycia.

P. Schlaugh po wypróbowaniu różnych związków organicznych doszedł do przekonania, że najwłaściwszym środkiem konserwacyjnym jest paraacetylkminofenol, który nie tylko zapobiega rozkładowi wody utlenionej, nie nadając przykrego smaku lub zapachu, lecz zwiększa jeszcze jej bakterjyobójcze własności, czyniąc ją doskonałym środkiem kosmetycznym i dentystrycznym.

Wystarczy dodanie 1 gr. paraacetylaminofenolu na litr 10% wody utlenionej. (*Przegląd chem. techn. nr. 5*).

Wpływ światła na związki bromowe. „Farmaceut Żurn.“ podaje wyniki badań p. Boudarenko nad wpływem światła na Kali bromatum, Natrium bromatum i Ammonium bromatum.

Wystawione na działanie światła roztwory różnej koncentracji tych preparatów nawet po upływie dłuższego czasu nie uległy zmianie, o ile preparaty te były zupełnie czyste.

Ammonium bromatum, jako zawierający najczęściej przymieszkę żelaza, zwykle żółknie. Należy taki roztwór odbarwić kilkoma kroplami amoniaku i po przesączeniu wyparować.

Z powyższego wynika, że ekspedycya roztworów tych związków w ciemnym szkle, jak to się powszechnie praktykuje, nie ma racyi bytu.

(*Wiad. farm. nr. 21*).

PRZEPISY.

Pasty do zębów.

Kalodont.

I. Rp:	Calcariæ carbon.	250 0
	Magnesiæ carbon.	80 0
	Glycerini	500 0
	Sapo medicat.	150 0
	Ol. Cassiæ	
	Ol. Menthae pip.	aa 2 0

M.

II. Rp.	Carmini	1 0
	Spiritus vini	10 0
	Calcariæ carbon ptae	100 0
	rozetrzeć i wysuszyć przy temperaturze pokojowej, następnie dodać:	
	Calcii carbonici pti	300 0
	Rhizom Irid. flor. pulv.	100 0
	Lapis pumicis	50 0
	Sachari Cumarini	5 0
	Sacharini	0 1
	Ol. Menthae pip. gtts	150
	„ Auranti flor. gtts	50
	„ Citri gtts	50
	„ Cinnamomi gtts	30
	„ Mirbani gtts	15
	„ Rosae gtts	5
	„ Menthae crispae gtts	5
	Tinct. Vamillae gtts	100
	Essbouqet gtts	150 0
	Saponis medic.	50 0
	Glycerini	200 0
	Gummi arabici	200 0

Pebeco.

Rp.	Kali chlorici	36 0
	Natri benzoici	3 0
	Saponis albi pulv.	4 0
	Boracis pulv.	8 0
	Glycerini	8 0
	Olei odorat	1 0

M.

Solvolith.

Rp:	Sal. Carlsbadense	
	(vel Sal. Wiesbadense)	25 0
	Calcii carbon pti	24 0
	Rhizom Iridis fl.	10 0
	Saponis medic.	15 0
	Olei Menthae pip. gtts	25
	„ Citri gtts	25
	Glycerini q. s.	

M.

Givasan.

Rp: Calcii carbon	100,0
Hexamethylentetramin	20,0
Saponis medicati pulv.	30,0
Glycerini q. s.	

M.

„**Kalynos**“ Dr. Jenkiz.

Rp: Sapo madic.	33 0
Calcii carbon	25.9
Alcohol absol	20.0
Glycerini	15.0
Acidi benzoici	3.0
Olei Eucalipti	1.0
Ol. Menthae pip.	2.0
Sacharini	0.5
Thymoli	0.25

M.

Krem zastępujący mydło do golenia. (*D. Am. Ap. Ztg. 1911 Nr. 4*).

Stapiamy 300 gr. stearyny, mieszając dodajemy 150 gr. amoniaku 200 gr. gliceryny oraz 5 gr. roztworu eożyny i mieszamy na pół ostudzoną masę z 50 gr. olejku geraniowego, 20 gr. olejku lewandowego i 30 gr. olejku bergamotowego. Tak przyrządzony krem mieszamy, aż do całkowitego zastygnięcia masy i napełniamy tubki lub pudełka.

Vier. f. prakt. Pharm. podaje inny przepis: Mianowicie stapiamy 15 gr. ol-brotu z 60 gr. olejku migdałowego i do tego ciepłego płynu dolewamy 30 gr. gliceryny, 7,5 gr. potażu i 60,0 gr. wody. Do tej pierwszej części dolewamy stopniowo część drugą t. j. 240 gr. mydła potasowego rozpuszczonego w 420 gr. wody i mieszamy do chwili otrzymania równomiernej miękkiej masy, którą zaprawiamy dowolnym zapachem!



KRONIKA BIEŻĄCA.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli :

Mr. Mieczysław Kazimierz *Freund* z Podgórze na nową aptekę w *Szczurowicach*, powiat Brody.

Mr. Dawid Ansel *Kreppel* ze Lwowa na nową aptekę we *Lwowie* przy ul. Piekarskiej lub ul. Karola Ludwika.

Mr. August *Christ* dzierżawca z Nowego Targu na nową aptekę w *Tarnowie* przy ul. Zdrojowej względnie przy ul. Wałowej, Targowej lub placu Burek, oraz na nową aptekę w *Samborze* w dzielnicy lwowskiej, lub przy ul. Kopernika ewentualnie u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Konarskiego.

Mr. Markus Wolf *Ettinger* zarządca apteki M. Schwarza w Przemyśle na nową aptekę we *Lwowie* na placu Gołuchowskich.

Mr. Berisz vel Berman *Sigall* zajęty w aptece Szymona Haya we *Lwowie* na nową aptekę w *Jarostawiu* przy ul. Pełkińskiej Badenich lub Spytki, oraz na nową aptekę w *Drohobyczu* przy Małym rynku, przy ul. Podwale, lub przy ul. Zawale u wylotu ul. Grunwaldziej.

Mr. Ferdynand Mieczysław *Krynicki* zajęty w aptece Antoniego Markowicza we *Lwowie* na nową aptekę we *Lwowie* przy nowo powstałej ulicy bez nazwy pomiędzy zbiegiem ulic Murarska i Nowy Świat, a ulicą Leona Sapiehy.

Mr. Stanisław Jan *Gidlewski* kierownik apteki krajowej szpitala powszechnego we Lwowie na nową aptekę w *Przemysłu* w Rynku, oraz na nową aptekę we *Lwowie* przy ul. Andrzeja Potockiego, Na Bajki, 29-listopada, Sadowniczej, Unii Brzeskiej, i placu Zgoda.

Nowe dzierżawy: Mr. Wilhelm *Neider* wydzierżawił aptekę Sidorowicza w Kołomyi.

Mr. J. *Prokosz* aptekę spadkobierców Znamirowskiego w Kopyczyńcach.

Mr. J. *Tennenbaum* aptekę Madejskiego we Lwowie.

Mr. A. *Lazurkiewicz* aptekę Piątka w Sniatynie.

Mr. A. *Strzegorski* aptekę spadkobierców Wojdasa w Tartakowie.

Mr. K. *Włynski* aptekę w Jaworznie.

Mr. J. *Walter* aptekę spadkobierców Dzianotty w Krościenku.

Mr. K. *Horitza* aptekę spadkobierców Wilczyńskiego w Łącku.

Mr. S. *Trauenfellner* aptekę w Majdanie.

Mr. D. *Kulczycki* aptekę w Sędziszowie.

Mr. J. *Ptaszyński* aptekę w Szczucinie.

Mr. J. *Zagórski* aptekę w Trzebini.

Prowizoraty: Mr. S. *Ecker* objął zarząd apteki Kimmelmanna w Bolechowie.

Mr. St. *Heinz* apteki spadkobierców Heinza w Dąbrowie.

Mr. Czesław *Michalik* apteki Wojtynkiewicza w Krośnie.

Mr. W. *Wurm* apteki Oświecimskiego w Krakowie.

Mr. Zd. *Bączkowski* apteki Jarosza w Nowym Sączu.

Nadanie koncesyi. Mr. Józefowi Nowakowskiemu, dotychczasowemu dzierżawcy w Łapanowie, udzielono koncesyi na urządzenie publicznej apteki w Alwerni pod Krakowem, gdzie dotychczas funkcjonowała domowa apteka miejscowego lekarza.

Otwarcie nowej apteki. Mg. f. Szymon Demant otworzył swoją nowo urządzonej aptekę w Czorkowie.

Uchylenie koncesyi. Ministerstwo spraw wewn. uchyliło koncesyę na nową aptekę w Drohobyczu (ul. Stebnicka) nadaną przez c. k. Namiestnictwo Mg. f. Bernardowi Sigalowi.

C. k. Namiestnictwo odmówiło prawomocnie Mg. f. Stanisławowi Piątkowi koncesyi na utworzenie nowej apteki w Brzezince powiatu oświęcimskiego.

50-letni jubileusz pracy w aptece Dnia 22 sierpnia obchodził Mr. Henryk Markiewicz, właściciel apteki w Uściu solnem 50-letni jubileusz swej zawodowej pracy. Czcigodnemu i sędziwemu jubilatowi życzymy przy tej niezwykłej uroczystości, by jeszcze długo cieszył się jaknajlepszym zdrowiem, zawsze zadowolony z zawodu, któremu już tyle lat poświęcił.

Zaślubiny. Mg. farm. Stanisław Łozdia Lachowicz, aptekarz i burmistrz w Jaworowie zaślubił dnia 20 lipca b. r. pannę Jadwigę Tyrowiczównę.

Mianowanie. Cesarz zamianował magistra nauk przyrodniczych i kustosa instytutu mineralogicznego na uniwersytecie warszawskim Zygmunta Stefana Weyberga nadzwyczajnym profesorem chemii w uniwersytecie lwowskim.

(Z d. *Allg. öst. Ap. Ver.* 1912—34).

Odnaczenie. Cesarz nadał Dr. Jerzemu Modrakowskiemu, prywatnemu docentowi farmakognozyi na Uniwersytecie Lwowskim tytuł nadzwyczajnego profesora.

Rygorozum farmaceutyczne na Uniwersytecie lwowskim. W dniach 11, 12 i 13 lipca b. r. uzyskali na Uniwersytecie lwowskim dyplom magistra farmacyi: p. p. Aandrašević (z odzn.), Diamantówna (z odzn.), Dunkelblau (z odzn.), Dworzański, Eidelsheim, Friedmann (z odzn.), Glasgall (z odzn.), Godelówna, Goldmann (z odzn.), Hermann, Hüttner, Hruš, Jaškiewicz (z odzn.), Kahane (z odzn.), Klugmann, Komljanowič, Koffler Abraham (z odzn.), Kofler Joachim (z odzn.), Köpel, Kruczek, Kuhnen (z odzn.), Leiblinger (z odzn.), Lewites, Lousin (z odzn.), Mannheim (z odzn.), Mańkowski (z odzn.), Mesuta, Mischel, Monies (z odzn.), Oberhard (z odzn.), Pi-

lewski (z odzn.), Pohoryles, Pilpelówna, Pulver (z odzn.), Raczkowski, Sušič (z odzn.), Szapu (z odzn.), Tlappówna (z odzn.), i Zipser.

Ogółem zasiadło do egzaminu 48 kandydatów z liczby tej 22 (w tem dwie kobiety) uzyskało stopień magistra farmacyi z postępowaniem celującym, 9 reprobowano, w tem jedną kobietę. Wśród kandydatów znajdowało się znaczne grono Chorwatów i Serbów. We Wiedniu uzyskali dyplom Rachel Feingoldówna z Tarnowa, Schiffmanówna z Jezierzan i Markus Gruberg z Husiatyna.

Nowe Stowarzyszenie pracowników farmaceutów. Grupa pracowników aptekarskich w Łodzi zwróciła się do odnośnych władz o zatwierdzenie ustawy związku zawodowego pracowników aptekarskich pod nazwą „Farmaceuta“.

Służba sanitarna we Lwowie. Według zestawień fizykatu lwowskiego w miesiącu jest 390 lekarzy, 5 chemików, 15 dentystów, 51 weterynarzy, 24 apteki, 103 magistrów 54 słuchaczy i aspirantów, 15 drogueryi, 459 akuserek.

Właściciel apteki w Rydze Abramowicz za sprzedaż środków trujących bez recepty lekarza, następstwem czego była śmierć, skazany został na dwa miesiące więzienia.

Apteki amerykańskie. Ponieważ w Ameryce nie istnieje monopol apteczny, więc wszystkie prawie rogi ulic zajęte są przez sklepiki, oznaczone szyldem „Drug store“, oraz napisem „Pharmacy“ w oknach. Oprócz tego wielkie naczynia z barwnymi płynami w oknach, przypominają jeszcze apteki starego świata. Urządzenie aptek oraz różnorodność znajdujących się tam artykułów galanteryjnych, tabaczych, cukiernych i t. p., wybitnie wyróżniają amerykańską aptekę. Lwią część dochodów aptekarza stanowi sprzedaż artykułów, nie wspólnego z lecznictwem nie mających. Przyrządzanie lekarstw odbywa się w sąsiednim pokoju, zwanym „laboratory“. Urządzenie jego jest nader prymitywne: półki, stół, menzurki oraz waga, rzadko znajdująca się w użyciu. Wszelkie środki, przyrządzane w aptekach europejskich, aptekarz amerykański nabywa w fabrykach; ułatwia to nadzwyczaj czynność, gdyż środki są już dozowane w postaci granulek, tabletek i t. p. Lekarze przepisując leki, mają na widoku, że w Ameryce czas to pieniądz i aptekarz nie może tracić go na mozolne przyrządzanie leków. (*Wiad. farm. Nr. 22*).

Czerwony krzyż. Z dniem 1 stycznia r. 1912 weszła w życie uchwała genewskiej konwencji, w myśl której zabrania się używać „Czerwonego krzyża“ jako marki fabrycznej. Czerwony krzyż na białym polu, według decyzji mocarstw, biorących udział w konwencji genewskiej, ma przedstawiać ogólnie przyjęty symbol neutralności. Używanie znaku tego w charakterze marki fabrycznej dozwolone było tylko za specjalnem pozwoleniem rządu, które wydawane były tylko firmom, przyrządzającym jakiekolwiek materiały lub przyrządy, służące do pielęgnowania chorych lub rannych. Z biegiem czasu pozwolenia te wydawane były coraz to łatwiej, a obecnie można zauważyć znak Czerwonego krzyża na towarach, które nie tylko nie służą do pielęgnowania chorych, ale nawet nie mają nic wspólnego z higieną. Niechcąc oddawać symbolu swego dla celów reklamowych, genewska konwencja na konferencji londyńskiej w roku 1908 postanowiła wzbronić używanie Czerwonego krzyża w charakterze marki fabrycznej. Postanowienie weszło w życie w końcu 1911 roku, tak iż z dniem 1 stycznia 1912 r. wszystkie firmy, korzystające z tego znaku, winny zmienić swoje marki fabryczne.

Nowy środek na raka. W sferach naukowych ogromne wrażenie zrobił referat profesora Wassermana o wynalezionym przez niego środku na raka u zwierząt. Nowy preparat nazwany został „Seleneosin“. Do wynalazku tego profesor Wasserman doszedł drogą wytkniętą przez prof. Erlicha. Jednak profesor Wasserman ostrzega, że wynalazek do chwili obecnej posiada charakter naukowy, gdyż doświadczenia co do zastosowania preparatu tego dla ludzkiego organizmu są jeszcze ryzykowne. Niezwykle znaczenie środka wynalezionego przez Wassermana potwierdzają badania histologiczne, dokonane w tym czasie przez prof. Gansemana. Znalazł on mianowicie, iż zniszczone komórki rakowe po dokonaniu zastrzyknięcia

„seleneosiny“, stopniowo zamieniają się w płynną masę i przenoszone są przy pomocy krwi do śledziony i wątroby, gdzie ostatecznie są zniszczone.

(*Farmacya 1912—3*).

Środek przeciwko alkoholowi. Hennel poleca 2 do 4 gr. chlorku amonu w wodnym roztworze i to z obfitą ilością wody. Środek ten ma działać również skutecznie na Delirium tremens. Gdyby pacjent nie mógł się uspokoić w 2—3 godzin po zażyciu chlorku amonu wówczas należy użyć Hypnotica, głównie połączenia bromowe.

Bakterya starości. Prof. Meczniukow ogłosił w Akademii Nauk referat o usuwaniu szkodliwego wpływu na organizm ludzki bakteryi, żyjących w grubych kiszczkach, które to bakterye według zdania profesora Meczniukowa są przyczyną stonunkowo przedwczesnej starości. Autor sądzi, że ludzie mogliby żyć 200 lat, gdyby organizm nie był zatrutowany toksynami wydzielanemi przez te bakterye. Profesorowi Meczniukowowi udało się wydzielić bakterye niszczącą toksyny. Bakterya nosi nazwę „Glucobaster“.

(*Farmacya Nr. 15*).

W Bad-Hall wykryto nowe bardzo silne źródło jodowo-bromowe.

Mięta węgierska. Na podstawie badań akademii w Klausenburgu orzeczono, że najlepszą w tym roku jest mięta węgierska. Najpierw pojawiła się w handlu mięta rosyjska niemiecka i amerykańska. Badania wykazały w mięcie rosyjskiej 50% karwolu, w mięcie niemieckiej 35—56%, a w amerykańskiej 56% podczas gdy mięta węgierska wykazała 65—72% karwolu.

Zapotrzebowanie ziół w Kanadzie. Towarzystwo farmaceutyczne „de la Croix Rouge Limitée“ w Quebec w Kanadzie ogłasza w węgierskiem piśmie fachowem „Gyógyszerezsi Közlöny“, by Aptekarze i handlarze ziół nadsyłałi oferty na: Flores Chamomilae vulg. Flores Sambuci, Flores Tiliae, Herba Altheae, Herba Marubii, Folia Malvae, Flores Malvae bulg. i t. d. Równocześnie prosi towarzystwo o nadesłanie próbek.



Galicyskie Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie

prosi swych członków o rychłe uiszczenie zaległych wkładek, gdyż członkowie Towarzystwa, którzy nie wyrównają zaległości do 25 września b. r. zostaną na mocy postanowień statutu wykreśleni z listy członków Towarzystwa, a tem samem tracą wszelkie przysługujące im prawa, i narażą się na przerwę w wysyłce dalszych zeszytów „Kroniki farmaceutycznej“.



Treść Numeru: I. Część naukowa: Chineonal. Chavosot. Codeonal. Kalmopyrin. — II. Część zawodowa: Konkurs dla aspirantów farmacyi. Kobiety w aptekach. Z Kasy dla chorych. — III. Z piśmiennictwa: P. Wacława Grochowskiego „Sterylizacya“. — IV. Z praktyki farmaceutycznej i przepisy. — V. Kronika bieżąca. — IV. Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Mr. Jan Henoch.

Nakładem Gal. Tow. farm. «Unitas». — Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13)
pod zarządem A. Szyjewskiego.